

ROMANA MILLER

WSPÓLDZIAŁANIE I WSPÓLZAWODNICTWO W WYCHOWANIU W ŚWIETLE POGLĄDÓW F. ZNANIECKIEGO

Okres dyskusji nad przebudową naszego systemu edukacji narodowej jest jednocześnie okresem dyskusji nad rolą „społeczeństwa wychowującego”, której Znaniecki poświęcił I tom *Socjologii wychowania*. Powrót do idei tego autora zachęcił mnie do zreferowania jego poglądów, dotyczących „urabiania osoby wychowanka”, zawartych w tomie II tego dzieła. Temat współdziałania i współzawodnictwa jest poruszany przez Znanieckiego raczej marginesowo i w związku z dość różną problematyką. Jeżeli próbuję go wyodrębnić, to czynię to dlatego, że dostrzegam w tych rozważaniach pewne wyjaśnienia współczesnych niepowodzeń wychowawczych. Należy do nich przede wszystkim zjawisko sformalizowania i osłabienia więzi między wychowawcami i wychowankami oraz więzi w zespołach wychowawczych.

Jest orlo w pewnym znaczeniu wynikiem zmian zachodzących w każdym rozwijającym się społeczeństwie przemysłowym, wiąże się z warunkami życia w wielkim mieście, wzrostem liczby dużych szkół, przeładowaniem programów nauczania, tendencjami biurokratycznymi zarządzania systemem oświaty i zbyt formalnymi wskaźnikami sprawności pracy szkoły.

Wiele badań wskazuje na to, że zostało zaniedbane wychowanie zespołu klasowego, że załamuje się solidarność klasy, powstają niezdrowe antagonizmy między kolegami, wiele jednostek jest osamotnionych.

We wzorowych klasach często są dyskryminowane dzieci słabiej uczące się, a wzorowy uczeń, zbyt silnie dążący do indywidualnego sukcesu, staje się łatwo jednostką o przerośniętej ambicji, zazdrosną o powodzenie innych. Młodzież w swoich dążeniach życiowych nie wysuwa na pierwszy plan realizacji wielkich zadań poprzez pracę zespołową, chce uniknąć stanowisk kierowniczych, podkreśla wartość stabilizowanego, prywatnego życia.

Wychowanie w społeczeństwie socjalistycznym miało przeciwstawić się jednostronnemu dążeniu do indywidualnego sukcesu w rywalizacji z innymi, poprzez wychowanie zespołów — kolektywów, włączających się do przekształcania otoczenia. W szkole jednak, mimo pewnych ciekawych doświadczeń nauczania problemowego i grupowego, przeważa uczenie się

indywidualne i ono decyduje o wynikach nauczania. W całości pracy wychowawczej przeważają „akcje” związane z uroczystościami kalendarzowymi oraz prace społecznie użyteczne, w których gubią się formy współdziałania wychowawcy z wychowankami oraz wychowanków między sobą.

Wychowawcy nie zdają sobie sprawy ani z tego, jak układają się stosunki koleżeńskie, ani jak rozwija się motywacja uczenia się i nie obserwują też, jak działa na grupę organizacja konkursów, rozdzielanie nagród czy wyróżnień.

Poglądy Znanickiego na współdziałanie wychowawcy z wychowankami i tych ostatnich ze sobą, bo tylko o tych formach współdziałania chcę mówić, opierają się na jego koncepcji szkoły twórczej i ogólnej charakterystyce stosunku wychowawczego.

I. WSPÓLDZIAŁANIE NAUCZYCIELA I UCZNIĄ W SZKOLE TWÓRCZEJ

Znanicki krytykował szkołę za jej izolację od środowiska, za pozbawienie czynności ucznia żywotności psychologicznej i społecznej. Domagał się natomiast, ażeby te czynności były interesujące, wiążące się z udziałem w pracy kulturalnej nauczyciela-przodownika, współtworzącego kulturę dorosłych. Współpraca nauczyciela z uczniami powinna mieć charakter współpracy kierownika ze zwolennikami i być poświęcona tworzeniu nowych wartości kulturalnych.

Nauczyciel-historyk pracujący naukowo i organizujący współpracę z uczniami nad poznawaniem historii regionu w oparciu o wywiady z ludźmi starymi, nauczyciel-plastyk biorący udział w wystawach artystycznych i organizujący wystawy swoich uczniów dla młodzieży, mistrzowie zawodu, wprowadzający uczniów szkół zawodowych w zakres swoich doświadczeń w czasie praktyk zawodowych — oto przykłady takiego współdziałania.

Ten sam model można odnaleźć i w dzisiejszej koncepcji szkoły środowiskowej, mającej przezwyciężyć izolację szkoły, skupić uczniów i dorosłych we wspólnych pracach nad rozwojem środowiska. Wspólne zadania, jakie mają być wykonane, mogą mieć charakter zadań produkcyjnych, oświatowych, politycznych, społecznych, słowem szeroko pojętych zadań kulturalnych. Zgodne też z koncepcją szkoły środowiskowej jest zdanie Znanickiego, że szkoła zamiast być instytucją przygotowującą do życia, winna stać się instytucją uczestniczącą, ośrodkiem dynamicznym tego życia. Wówczas zespoły młodzieży, zamiast uczyć się rozwiązywania już rozwiązanych problemów starymi metodami, brałyby udział w twórczych, społecznie pożądanych czynnościach. Wychowanków trzeba zachęcać, żeby umieli dostrzegać nowe zagadnienia i samodzielnie szukali rozwiązań.

Formuły współczesnych celów wychowania, wyrażone w postulatach kształcenia postaw twórczych, plastyczności innowacyjnej, czy też w modelu osobowości zaangażowanej, wskazują na zbieżny z teorią Znanieckiego kierunek reform. Żywe uczestnictwo musi się jednak opierać na przekazywaniu dorobku kulturalnego przeszłości i ciągle nie wiadomo, jak te dwa zadania pogodzić ze sobą.

Szkoła zajmuje się głównie realizacją przeładowanych, erudycyjnych programów nauczania, nauka o przeszłości góruje nad wiedzą o świecie teraźniejszym. Obowiązki nauczyciela ciągle rosną i formalizują się, ocenia się głównie go za osiągnięte wyniki nauczania i działalność społeczną, to też maleje zakres jego twórczej działalności, jego inicjatywa jest ograniczona.

Sądzę więc, że aktualne są słowa Znanieckiego, zawarte w jego artykule pt. *Kierownictwo i zwolennictwo we współpracy twórczej*. „Obecnie wychowanie nie pobudza i rozwija, ale raczej tłumi i unicestawia u młodzieży wszelką zdolność do inwencji, do urzeczywistniania nowych sposobów działalności indywidualnej i do uczestnictwa w formach dynamicznych współpracy twórczej”¹. Te formy dynamiczne to współpracujące ze sobą grupy zwolenników i kierowników w celu osiągnięcia wspólnych zamierzeń czy też realizacji wspólnych idei, mających dużą doniosłość społeczną. Jest to ten rodzaj współdziałania, który Znaniecki ceni najwyżej, jako będący zapowiedzią cywilizacji przyszłości, tworzący nowe wartości, będący nowym wkładem w kulturę.

W tych grupach w zasadzie role kierowników i zwolenników są wymienne, zależne od zadań i indywidualnych twórczych możliwości, chodzi bowiem o to, żeby „zwolennik” był przekonany o słuszności celu działania, a kierownik traktował możliwość uzyskania władzy i umacniania grupy jako środek realizacji twórczej idei. W szkole nauczyciel jest kierownikiem, ale organizując grupy wychowanków stara się dopuścić do inicjatywy każdego z członków, stwarza sytuacje, w których na przemian trzeba bądź przewodzić bądź słuchać. Nie akcentuje więc władzy, a działa raczej jako przodownik, zachęcając własnym przykładem, pobudzając inicjatywę „zwolenników”.

Twórcze kierownictwo, które jest warunkiem funkcjonowania dynamicznych grup, cechuje: 1) powaga zamierzeń i wiara w obiektywną doniosłość przedsięwzięć, emocjonalny stosunek do ideałów jako podstawa: motywów działania, 2) wiara w przyszłość i śmiałość, połączona z ryzykiem, ale i dostrzeganie trudności i wola ich pokonania, 3) związki osobowe nieformalne ze zwolennikami, pobudzanie ich zdolności, twórczej inicjatywy, pozwalanie na samodzielne rozwiązywanie problemów w nowej sytuacji. Twórczy kierownik w ten sposób umie osiągnąć jedność działań zbiorowych w oparciu o wzajemne zrozumienie i rzetelność;

¹ Kultura i Wychowanie rok 1934.

współdziałanie opiera się wówczas na syntezie działań indywidualnych, zachowujących charakter działań twórczych. Jednostka czuje się odpowiedzialna za swój wkład, ale rozumie, że trzeba go uzgodnić z działaniami innych i poddać ich ocenie.

Wizja takiej dynamicznej grupy, która potrafi twórczo współpracować i w której jednostka ma poczucie własnej indywidualności i rozwoju, pojawia się i dzisiaj w związku z rozważaniami nad rewolucją naukowo-techniczną i sterowaniem systemami probabilistycznymi. Jako nowoczesny model zarządzania, charakteryzuje M. Dobrzyński model zarządzania „organicznego”, liczący się z możliwościami twórczymi i poczuciem odpowiedzialności pracowników. Zadaniem kierownika w tym modelu jest współdziałanie z podwładnymi, oparte na pobudzaniu ich do inicjatywy, do proponowania innowacji, do współudziału w decyzji, do uznania celów instytucji za własne. Dobrzyński twierdzi, że ewolucja poglądów na organizacyjne zachowanie pracownika przeszła od operowania stereotypem człowieka ekonomicznego, później człowieka społecznego, do modelu człowieka samourzeczywistniającego się, a więc mającego prawo do twórczości i ponoszenia odpowiedzialności². Wielu innych autorów piszących o zarządzaniu domaga się od każdego kierownika umiejętności wyzwalań postawy twórczej podwładnych, zbliżając się do koncepcji Znanieckiego współdziałania twórczych grup dynamicznych.

Niestety zarządzanie szkołą jest ciągle zbyt sformalizowane; dyrektorzy i nauczyciele otrzymują zbyt wiele szczegółowych instrukcji i zadań do wykonywania w zbyt krótkim czasie; ocenia się też szkołę według nie-najlepiej ustalonych wskaźników sprawności. To też współpracy nauczyciela z uczniami nie można nazwać współpracą kierownika ze zwoleńnikami; nauczyciel nie może bowiem przekazać celów swojego działania tak, ażeby uczeń mógł je przyjąć za własne. Cele lekcji wymagają przede wszystkim pracy indywidualnej jednostek; raczej rzadkie są zadania, skonstruowane w ten sposób, że twórczy wkład każdego z uczniów składałby się na wspólną całość. Nauczyciel stosuje więc często polecenie, mające charakter rozkazu, apeluje do konformizmu, czy pobudza ambicję wychowanka, nie zdając sobie w pełni sprawy, jak te zabiegi przekształcają stosunek wychowawczy i więzi w grupie. Tymi zagadnieniami zajął się Znaniecki i jego poglądy chciałabym przypomnieć.

II. BUNT, KONFORMIZM I DAŻENIE DO OSOBISTEGO UZNANIA I ICH ROLA WE WSPÓLDZIAŁANIU

Dla zrozumienia socjologicznej teorii wychowania F. Znanieckiego ważna jest jego analiza stosunku wychowawczego, zawarta w tomie II *Socjologii wychowania*, zatytułowanym *Urabianie osoby wychowanka*.

² M. Dobrzyński, *Organizacyjne zachowanie pracownika*, Warszawa 1973.

Autor, charakteryzując stosunek wychowawczy, wychodzi z założenia, że różni się on tym od innych stosunków społecznych, że początkowo wychowanek nie rozumie jego intencji i nie jest zdolny do spełniania swoich obowiązków.

Obowiązkiem wychowawcy jest urabianie jednostki lub grupy według społecznie pożądanych wzorów, przygotowanie ich do spełniania tych obowiązków, jakie na nich nakładają grupy społeczne. Obowiązkiem wychowanka jest dopomaganie w urabianiu siebie, gdyż bez jego współdziałania modelowanie osobowości jest bezskuteczne. Wychowanek nie może jednak wypełniać swego obowiązku, dopóki nie osiągnie pewnej dojrzałości umysłowej i moralnej. Toteż powinnością wychowawcy (przez powinność rozumie Znaniecki wytwarzanie schematycznie uregulowanych sytuacji, umożliwiających wykonywanie obowiązku) jest nauczyć dziecko, żeby było wychowankiem, to znaczy rozumiało intencję stosunku wychowawczego i świadomie ten stosunek podtrzymywało. Powinnością wychowanka jest szczerość i jawność czyli udostępnienie własnych doświadczeń wychowawcy i nie stawianie mu przeszkód zewnętrznych.

Pomijam tu charakterystykę wszystkich elementów stosunku wychowawczego, jednak trzeba zaznaczyć, że Znaniecki przyjmuje istnienie samorzutnego pędu rozwojowego osobowości i uważa, że wychowawca może działać tylko na pewne wyodrębnione i ustalone układy nie decydując o kierunku jej rozwoju, formując tylko już istniejące dążności. Jesteśmy dziś innego zdania, sądzymy, że zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie można wywoływać nowe procesy psychiczne, można przekształcać potrzeby psychiczne i formować nowe motywy zachowania. Nie mniej zasada pedagogiczna głosząca, że wychowanek powinien stawać się z przedmiotu podmiotem wychowania, jest domaganiem się, ażeby wychowanek poprzez samourabianie początkowo dopełniał, później samodzielnie wychowywał samego siebie. I zgodni jesteśmy ze Znanieckim, że taki proces jest możliwy tylko wówczas, gdy wychowanek będzie szczery i zechce omawiać z wychowawcą własne doświadczenia, stopniowo coraz lepiej uświadamiając sobie i głębiej rozumiejąc cele wychowania. Zbliżenie wychowawcy i wychowanka opiera się na wytworzeniu więzi emocjonalnej, na wzajemnej sympatii i życzliwości oraz wzajemnym szacunku. Wychowawca obojętny, bardziej dbający o wykonanie planu i zapis w dzienniku, hamuje szczerość i jawność wychowanków, popełnia na skutek tego zasadnicze błędy w taktyce wychowawczej, nie może więc nauczyć dziecka, ażeby stawało się wychowankiem.

W sytuacjach, w których wychowanek nie dojrzał jeszcze do wypełniania swoich obowiązków i nie można liczyć na jego współpracę opartą na zrozumieniu celów wychowania, trzeba odwołać się do środków wychowawczych, które Znaniecki ujmuje w 4 kategoriach. Analizą działania tych środków zajmę się dokładniej, wyjaśniają one bowiem złożoność współdziałania wychowawczego i jego efekty. Wychowanka można skłó-

nić do pożądanego zachowania poprzez stosowanie przymusu, oceny czynu, oceny osoby oraz budzenie dążenia do obiektywnej doskonałości.

Przymus polega na spowodowaniu wykonania jakiegoś czynu drogą siły lub groźby zapowiadającej dalsze sankcje. Żadna odmiana przymusu nie prowadzi do celu, gdyż jego skutkiem jest socjalizacja czynu. Sprawcy nie chodzi wówczas o właściwe wyniki działań, na przykład ekonomiczne czy artystyczne, ale o wpływ na osobę wychowawcy, o ucieczkę przed jego gniewem. Zmienia się wówczas struktura czynności czyli przystosowanie materiału i narzędzi do wyniku, a na to miejsce pojawia się dążność ukrycia się przed wychowawcą, uniknięcia kary. Socjalizacja czynu może być pozytywna lub negatywna, zawsze jednak, twierdzi Znaniecki, wywołuje pewną formę buntu, budzi dążności do niewykonywania czynów nakazanych lub do wykonywania czynów zakazanych, czyli jest sprzeczna z zamiarami wychowawcy. Bunt występuje często w formie utajonej, wychowanek nie demonstruje swego sprzeciwu, gdyż odczuwa zbyt silny lęk przed wychowawcą i nie zdobędzie się wobec niego na szczerość. Przymus jest tym środkiem wychowawczym, który uniemożliwia współdziałanie wychowawcy z wychowanekami, stwarza bowiem klimat wrogości i odrzucenie tych celów, które zostały nakazane. Zdarza się jednak często, że w takiej sytuacji nawiążą się więzi solidarności między wychowanekami i rozwinię się współdziałanie między nimi, ale skierowane przeciw wychowawcy.

Pedagowie od dawna walczą ze stosowaniem przymusu w wychowaniu, zdając sobie sprawę jak szkodliwe dla rozwoju osobowości jest budzenie reakcji lękowych. Współczesna teoria frustracji i agresji wyjaśnia leżące u podstaw tych zjawisk procesy psychologiczne, jednak analiza Znanieckiego podkreślająca społeczne skutki i zmianę struktury czynności, bogaci refleksję pedagogiczną. Dzisiejsi wychowawcy operują jedynie przymusem psychologicznym to jest nakazem, popartym groźbą, zapowiadając zmniejszenie stopnia czy wpisanie uwagi do dzienniczka.

Wynik jest jednak ten sam, następuje socjalizacja czynności. Uczeń uczy się ze strachu przed dwójką i nie rozwija swoich zainteresowań poznawczych, pomaga sprzątać klasę nie dlatego, żeby było czysto, ale żeby uniknąć punktu karnego. Zdarza się też często stwarzanie pozorów posłuszeństwa, jeżeli wychowawca nie kontroluje dokładnie wykonania tego, co nakazał. Wychowawca traci autorytet, a wychowanekowie demoralizują się; właściwy cel działania stracił na wartości.

Następne dwie grupy środków to ocena czynu i ocena osoby. Jest to rozróżnienie dosyć istotne, ale często niedostrzegane przez praktyków. Ocena czynu, zwłaszcza, gdy następuje bezpośrednio po ukończeniu działania, ma charakter sublimacji lub humilizacji społecznej. Czyn pochwalony staje się czynem ważniejszym od innych, wzniosłym, okazał się bowiem godny wyróżnienia. O ile sytuacja przymusu wiąże się z założeniem, że to co wymuszone jest oceniane społecznie jako niskie, to dodat-

nia ocena czynu podkreśla jego pożądany społecznie charakter, a ujemna ocena — poniża go, humilizuje.

Oba rodzaje oceny zależą od autorytetu oceniającego i wywołują u wychowanka konformizm. Konformizm określa Znaniecki, jako dążność do aktywnego przystosowania się do ocen społecznych, niezależnie od wewnętrznej treści czynu i jego celu. Wszelkie nagrody i odznaczenia za dobre wyniki w nauce, za pracę społeczną należą do tej kategorii środków, które zachęcając do pewnych działań kształcą konformizm, pogłębiają wrażliwość na ocenę opinii społecznej i chęć zdobycia wyróżnienia.

W pewnych fazach rozwoju osobniczego, kiedy jeszcze właściwy cel działania nie może być dostatecznie pociągający, ten motyw konformistyczny jest pożądany. Nadużywanie jednak tego typu motywacji jest niebezpieczne, hamujące rozwój postawy twórczej, odwagi przeciwstawiania się temu, co zastane, podejmowania ryzyka odpowiedzialności i prób wysuwania innowacji. Konformizm utrudnia współdziałanie w grupie wychowanków, bowiem chęć wyróżnienia się wywołuje rywalizację i paczy stosunki koleżeńskie. Nasi uczniowie przejawiają silne tendencje konformistyczne, czyżbyśmy zbyt często stosowali dodatnią i ujemną ocenę czynów, nadużywali stosowania nagród i wyróżnień? A może i „społeczeństwo wychowujące” nagradza konformistów? Bez odpowiednich badań nie można sformułować odpowiedzi na to pytanie, ale można postawić hipotezę, że i wychowawcy i społeczeństwo ponoszą tu pewną odpowiedzialność.

Znaniecki podkreśla, że w społeczeństwach zmiennych chwieje się jednolitość skali wzniosłości i niskości, co utrudnia stosowanie oceny czynów. Do tej uwagi trzeba jeszcze dodać trudność obserwacji przebiegu działań w wielkich instytucjach i płynność kryteriów wyróżnień. W szkołach zdarza się, że nagroda przyznana przez nauczycieli lub komitet rodzicielski jest w opinii uczniów niesłuszna, świadcząca o braku informacji o przebiegu czynności wyróżnionego. W takich sytuacjach wychowankowie uczą się wykonywania nawet działań bezsensownych, byleby zdobyć odpowiednie wyróżnienie. Próby oceniania różnych form aktywności wychowanków w punktach mają swoje znaczenie pozytywne, jako konkretyzacja oceny poszczególnych czynności. Jednak w warunkach złej organizacji pracy i braku obserwacji i informacji o każdym uczniu prowadzą do takich pomysłów, żeby wysypać kosz od śmieci i za ich uprzątnięcie uzyskać punkt za pracę społeczną lub za wyproszone u rodziców pieniądze złożone w SKO, zdobyć nagrodę za oszczędność. Przyznawanie wyróżnień bez dostatecznej kontroli pracy ucznia, bez znajomości motywów jego zachowania prowadzi do lekceważenia kryteriów opinii społecznej i skali czynów pożądanych i niepożądanych; wypaczone zostają w ten sposób nawet dążności konformistyczne.

Ocena osoby ma znacznie szerszy zakres oddziaływania, aniżeli ocena czynu. Ta ostatnia wiąże się tylko z określoną działalnością, mogącą się

z różną częstotliwością powtarzać w życiu wychowanka, natomiast ocena osoby odnosi się do wszelkich możliwych zachowań w każdej sytuacji. Odwołuje się ona bowiem do wrażliwości na opinię o sobie, dotyczy rdzenia osobowości, jaką stanowi „ja”.

Znanięcki używa terminu „uznanie i potępienie osobiste”, mając na myśli wpływ na odzwierciedloną jaźń społeczną. Jej źródłem jest uprzedmiotowienie osobnika przez jego środowisko społeczne na podstawie jego zachowania, głównie mowy i czynności. Koncepcję jaźni odzwierciedlonej rozwija autor w książce *Ludzie terazniejsi i cywilizacja przyszłości*³, traktując ją jako jeden z 4 składników wzoru osobowego roli społecznej. Jaźń społeczna to jego zdaniem, osobnik ujęty tak, jak przedstawia się sobie samemu, gdy uświadamia sobie, że jest przedmiotem zainteresowania kręgu. Na podstawie opinii innych o sobie tworzy się jego jaźń odzwierciedlona, a poprzez selekcję tych opinii i własne obserwacje i refleksje, kształtuje się jaźń społeczna. W charakterystyce „ludzi dobrze wychowanych” uchwycił Znanięcki znakomicie, jak odwoływanie się do jaźni odzwierciedlonej kształtuje pewien typ ludzi, których cechuje dominujące dążenie do uznania osobistego i przypisywanie wielkiego znaczenia opinii innych o sobie.

Człowiek dobrze wychowany nigdy nie jest pionierem, wszelkie innowacje przyjmuje dopiero wówczas, gdy są poparte przez znany autorytet, opiera się zawsze na systemie wartości już uznanych i nie będąc zdolnym do wydawania samodzielnych sądów, jako dorosły poszukuje osób, które by mu zastąpiły autorytet wychowawców.

Toteż przeważnie bywa konserwatystą, domaga się zachowania stabilnego, porządku społecznego, ustalonej hierarchii stanowisk. Uznanie wartości osobistej ludzi dobrze wychowanych powinno im zapewnić odpowiednie miejsce w społeczeństwie. Są to ludzie, którym nie chodzi o to co robią, tylko o to, jakie cechy osobiste wykazują; nie oceniają obiektywnych wyników swojej działalności, kierują się zasadą nieszkodliwości i są niezdolni do aktywności zespołowej. To też poszukują towarzystwa podobnych do siebie, dla którego ich osoba mogłaby być przedmiotem zainteresowania, unikają starannie ludzi „źle wychowanych”.

Ten rodzaj ludzi nie jest zdolny do twórczego współdziałania, natomiast zawiązuje się między nimi pewien rodzaj współzawodnictwa, na który chciałabym zwrócić szczególną uwagę. Jest to współzawodnictwo o uznanie osobiste, polegające na tym, że każdy chce się wywyższyć nad innych. Znanięcki wyróżnia tu dwie grupy — elitę, która mając poczucie wyższości, opiera współzawodnictwo na przyjętych regułach dobrego wychowania i grupę słabszą, przeżywającą poczucie niższości, która chwy-

³ F. Znanięcki, *Ludzie terazniejsi i cywilizacja przyszłości*, Lwów—Warszawa 1934.

ta się takich środków, jak intrygi i plotki, próbuje podwyższać opinię o sobie, poniżając innych.

Obserwując w klasie szkolnej podobne zachowania, warto pamiętać to spostrzeżenie Znanieckiego, uświadomić sobie, że zawiść i intryganctwa bywają rezultatem zbyt silnego pobudzania ambicji osobistej, podkreślania znaczenia jaźni odzwierciedlonej. Dzieci szkolne, mimo zacierania się różnic społecznych, zwracają uwagę i na modność stroju i na jakość drugich śniadań; imponują im rodzice, posiadający samochód. Łatwo jest wyolbrzymić te zjawiska i dzielić klasę na „dobrze” i „źle” wychowanych, sparaliżować kształtowanie się zespołu klasowego. Mamy tu przykład współzawodnictwa wychowawczo szkodliwego, sprzecznego z intencją tego, co nazywamy współzawodnictwem socjalistycznym, opartym na obiektywnych wynikach działania, organizowanego dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego.

Typ „człowieka dobrze wychowanego” w ujęciu Znanieckiego jest produktem społeczeństwa kapitalistycznego i obowiązującego w nim systemu, wychowawczego, ale i w naszych warunkach apele do jaźni odzwierciedlonej, stosowane w miarę, dają szereg pożądaných efektów wychowawczych. Apel ten odwołuje się do całej osobowości, ułatwia przygotowanie się do uznania norm środowiskowych i ułatwia wzorowanie się na innych. Dokonuje się wówczas pewna powierzchowna internalizacja norm, którą Znaniecki nazywa subiektywacją czyli upodmiotowieniem. Osobnik chce wpływać na innych, ażeby zmieniać ich opinię o sobie i dzięki temu wychowawca może nadawać bardziej trwały kierunek zachowaniu wychowanka, zwłaszcza gdy odwołuje się do porównań z innymi lub też wykazuje postęp w rozwoju własnej osobowości.

Wychowawcy często nie odróżniają oceny czynu od oceny osoby i nie dostrzegają różnicy efektów tych dwóch ocen. Uwaga „mówisz nieprawdę” odnosi się do konkretnej wypowiedzi; wychowanek może protestować, tłumaczyć się lub też zawstydić, że popełnił czyn niezgodny z normą. Natomiast zarzut: „jesteś kłamcą” odnosi się do osoby, oznacza, że kłamstwo będzie się powtarzało i wychowanek zasługuje na potępienie. Godzi on boleśnie w poczucie własnej wartości i może być skuteczny dopiero wówczas, gdy opiera się na dobrej znajomości zachowania wychowanka i gdy wychowawca ma autorytet, podsuwa jednocześnie jakieś drogi wyjścia. Odwrotnie oceny pozytywne w rodzaju „jesteś inteligentny czy koleżeński” zaspokajają ambicję osobistą i zachęcają do zachowania zasługującego na tę opinię.

Subiektywacją, czyli pobudzanie dążenia do uznania osobistego, gdy jest oparta na dobrej znajomości wychowanka, stanowi zdaniem Znanieckiego, niezbędne stadium pośrednie do stadium, w którym jednostka potrafi się kierować trwałymi normami lub ideałami. Z punktu widzenia współdziałania wychowawców z wychowanekami oraz grupy rówieśniczej ze sobą ani ocena czynu, ani ocena osoby nie apelują do konsolidacji gru-

py, ani nie kształtują postaw twórczych dla realizacji zadań, mających doniosłość społeczną. Mogą one jednak odgrywać rolę środków pomocniczych w sytuacjach, w których wychowanek nie jest zdolny do zrozumienia intencji wychowawcy. Analiza Znanieckiego przestrzega przed ich nadużywaniem, zwłaszcza w takich środowiskach, które popierają konformizm i ambicje osobiste.

III. WSPÓLDZIAŁANIE OPARTE NA DĄŻENIU DO OBIEKTYWNEJ DOSKONAŁOŚCI DOKONAŃ

Dążenie do obiektywnej doskonałości własnych dokonań nazywa Znaniecki obiektywacją i uważa je za dopełnienie subiektywacji. Omawiam ten środek oddzielnie, gdyż sądzę, że odgrywa rolę ważniejszą od innych, ze względu na współdziałanie i formy współzawodnictwa między wychowanekami.

Znaniecki twierdzi, że dążenie do doskonałości własnych dokonań może rozwinąć się w każdej dziedzinie na skutek rozwoju zainteresowań w zakresie np. sztuki, nauki czy techniki. Jaźń społeczna osobnika nie jest zdeterminowana jedynie opiniami innych i własną; opiera się ona również na obiektywnych sprawdzianach własnej działalności. Każda twórczość wznaga zainteresowanie obiektywną rzeczywistością i obiektywnymi sprawdzianami własnych dokonań.

Obiektywacją może nabrać również charakteru społecznego, gdy dokonuje się we współdziałaniu osobnika z innymi, którzy sami kierują się obiektywnymi sprawdzianami. Ów osobnik początkowo oczekuje tylko dodatniej oceny swojej osoby, a później pod wpływem współpartnerów stosuje wobec siebie obiektywne kryteria. Wówczas, jak pisze Znaniecki, dynamiczność jaźni przenosi się na ocenę własnej wartości na podstawie rzeczowych kryteriów własnych dokonań i wyłączone zostają elementy subiektywne i społeczne. Trzeba wówczas zrezygnować np. z poczucia wyższości z racji stanowiska czy pozbyć się nieśmiałości z powodu wieku, a skupić się na skuteczności pracy, ocenić siebie jako technika, artystę czy uczonego. Absolutnej obiektywacji osiągnąć nie można i w tym wypadku jakość dokonań trzeba uzgodnić z opinią ekspertów, stosujących te same sprawdziany.

Autor widzi znaczenie obiektywacji w tym, że przysposabia ona wychowanek „do dobrowolnej realizacji tych norm, do których uznania i zewnętrznego zachowania przygotowała go subiektywacja”. Wychowanek dostrzega bowiem różnicę, jaka zachodzi między biernym stosowaniem się do schematów społecznych, a czynnym kierowaniem się przyjętymi, obiektywnymi sprawdzianami działania.

W ten sposób konformizm i subiektywacja znajdują przeciwwagę w obiektywacji; jednostka uczy się obiektywnej miary swoich dokonań, a także selekcji opinii o sobie. Czy jednak w każdym systemie wychowania

początkowo większą rolę odgrywa ocena osoby, a dopiero w dalszych fazach pojawiają się obiektywne kryteria? W różnych formach wychowania przez pracę kolejność jest odwrotna. Dziecko wiejskie w trakcie pomocy rodzicom w pracy na roli czy w gospodarstwie domowym uczy się oceniać swoje czynności produkcyjne na podstawie obiektywnych kryteriów. Cel pasania gęsi czy karmienia inwentarza jest dla niego zrozumiały, a komentarze rodziców i ich ocena wyjaśniają w sposób wystarczający, jak odpowiednie czynności mają przebiegać. Jeżeli ta praca dziecka jest za ciężka, jeżeli nie ma ono odpowiedniego ubrania, wówczas rodzice odwołują się do przymusu, zrozumienie jednak obiektywnej miary, jaką mierzy się wysiłek produkcyjny, pozostaje.

Również w działaniach szkolnych nauczyciel często charakteryzuje końcowy produkt czynności np. ładne pismo, dobre rozwiązanie zadania i odwołując się do oceny obiektywnej, formułuje ocenę osoby lub czynu. Słuszna jest jednak teza, podkreślająca konieczność znalezienia ocen obiektywnych działania jako przeciwwagi ocen odnoszących się do podmiotu działania. Zgodnie z myślą Marksa przekształcanie osobowości dokonuje się w trakcie przekształcania środowiska; wychowawca powinien uświadamiać sobie, że dostrzega wyniki tych przekształceń świata zewnętrznego, natomiast nie od razu może zaobserwować, jakie zmiany zaszły w osobowości. Ocenia więc wyniki działania grupy i wysłuchuje komentarzy o tym, jak przebiegała praca członków grupy i jednostek, sprawdza te informacje i powoli urabia sobie opinię o tym, czym była ta działalność dla rozwoju osobowości każdego z wychowanków. Im bardziej cel pracy wymagał twórczego zaangażowania jednostek i uzgodnienia wkładu każdej z nich, tym wyraźniej można uchwycić przemiany zachodzące w świecie wewnętrznym i w stosunkach w grupie.

Ciekawą analizę obiektywacji i znaczenia współzawodnictwa przeprowadza Znaniecki w swoich rozważaniach na temat wychowania sportowego⁴. Ciągłe aktualna jest jego uwaga podkreślająca, że współczesny sport mimo, że zatracił charakter klasowy, nie stracił jednak swojej wzniosłości społecznej, stając się częścią kultury narodowej i międzynarodowej. Uprawianie sportu, udział w zawodach są imprezami, mającymi swoją doniosłość i ta sublimacja czynności sportowych zachęca do wykonywania ćwiczeń i stawania się sportowcem. Same czynności sportowe zaspokajają potrzebę ruchu, a często także, jak zwłaszcza w grach sportowych, potrzebę przynależności do grupy. Dzieci zaczynają uprawiać sport naśladowując dorosłych i nie trzeba zmuszać ich do treningu.

Specyficzną rolę pełni tu współzawodnictwo sportowe. Wyczyny indywidualne i grupowe są mierzone i oceniane w oparciu o obiektywne wyniki według przyjętych miar czasu i przestrzeni lub na zasadzie reguł zwycięstwa w danej grze. Dążenie do doskonałości każdego osobnika i

⁴ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. II, cz. druga, r. VII.

grupy staje się warunkiem powodzenia. Nawet rezultaty treningów są wymierne i każdy może porównywać się z innymi lub określać własne postępy. Cały proces doskonalenia się osobowego ulega sublimacji, tym więcej, że opinia grupy wywiera tu nacisk i ocenia jednostki zgodnie z wzorem sportowca, apelując do jego jaźni odzwierciedlonej, do potrzeby uznania osobistego.

Współzawodnictwo rozwija solidarność grupową zwłaszcza w zawodach zbiorowych, gdyż sprawność każdego członka staje się warunkiem zwycięstwa całej grupy. Znanięcki podkreśla, że chodzi tu nie tylko o grupę zawodników, bowiem stanowi ona tylko reprezentację całej zbiorowości, uprawiającej daną dyscyplinę sportową. Poczucie odpowiedzialności za węższą i szerszą grupę zaspakaja potrzebę osobistego uznania, zwłaszcza wówczas, gdy nazwiska zwycięzców podawane są do publicznej wiadomości, a jednocześnie, zwłaszcza u sportowców niższych szczebli, ta potrzeba może prawie zupełnie zaniknąć; czują się oni przede wszystkim współczłonkami grupy, której przedstawiciele walczą o zwycięstwo.

To współzawodnictwo grupowe, naśladowane w grupach dzieci i młodzieży, budzi ambicję osiągnięcia coraz większej sprawności. Uznanie grupy dla członka jest uwarunkowane przede wszystkim tym, co on robi, na ile potrafi wytrwale ćwiczyć i osiągać coraz wyższą sprawność oraz zachowywać reguły gry, uprawiać aktywność zespołową. Obiektywne kryteria hamują drogę wywyższania się przez plotki i intrygi, a jednocześnie jednostka ma pozostawiony pewien zakres działania swobodnego, możliwość indywidualnej decyzji ważnej dla powodzenia całej grupy.

Ten rodzaj współzawodnictwa nie prowadzi do przerostu ambicji osobistych, a jeszcze silniej wiąże z małymi i szerszymi grupami i ich kulturą.

Dzięki społecznej organizacji sportu wychowawcom nietrudno jest zaszczyć wychowankom chęć stawiania się dobrym sportowcem i stosunkowo szybko osiągnąć zrozumienie intencji stosunku wychowawczego, czyli wykształcić tendencję samourabiania się według wymagań wychowawcy. Ćwiczenia i zawody w różnych grupach wiekowych oraz różne odmiany współpracy i współzawodnictwa prowadzą do właściwych rezultatów wychowawczych. Ale trzeba podkreślić, że zawsze są one odbiciem poziomu i jakości sportu w określonym czasie i kraju, a więc tego czym sport jest dla społeczeństwa wychowującego.

Nie każda działalność człowieka da się wymierzyć i ocenić w sposób obiektywny, to też często usiłowania wychowawców stosowania skali punktowej dla oceny globalnej osobowości wychowanków przybierają karykaturalne formy. Niedawno „Polityka” w odpowiedzi na list studenta z napisem SOS odpowiedziała artykułem J. Bijaka, krytykującym zarządzenie rektora, oparte na odpowiednich projektach rady uczelnianej ZSSP. Chodziło o ustalenie jednolitych zasad ocen postępow i postaw studentów. Autor krytykuje koncepcję młodzieży stworzenia „cyfrowego

modelu wzorowego studenta", i wykazuje całą niedorzeczność oceny punktowej zestawiając pewne dane. Na przykład za czystość w DS można otrzymać 5 punktów i jest to mniej niż za udział w wojewódzkich zawodach sportowych, ale więcej niż za pięciokrotną obecność na imprezie kulturalnej. Za przygotowanie audycji radiowej można dostać pół punktu, tyle samo co za uczestnictwo w spotkaniach społeczno-politycznych. „Próba znalezienia wspólnego równoważnika dla wartości tak odmiennych, jak dobra znajomość gleb lub krowiej anatomii, aktywność w ruchu społecznym, jak umiejętność zjazdu lub wjazdu i przykładność w życiu — jest próbą skazaną na klęskę. Nadzieja, że suma tak skalkulowanych punktów umożliwi komuś ocenę przydatności człowieka, jest nadzieją złudną”⁵.

Niebezpieczeństwo zastosowania takiej oceny punktowej jest tym większe, że władze uczelni przyrzekają studentom o najwyższej liczbie punktów specjalną opiekę w uzyskaniu najlepszych warunków pracy zawodowej. Podobnie jak J. Bijak, i ja wolałabym zatrudnić tych gorszych, obawiając się, że selekcja w wyścigu o punkty w celu uzyskania korzystniejszych warunków pracy, stała się sitem „gubiącym diamenty”. Indywidualne współzawodnictwo oparte o takie pseudo-obiektywne kryteria prowadzi do zwycięstwa konformistów, rozbija społeczność studencką, która ironicznie przygląda się wynikom, dziwi się swoim wychowawcom, że mogli taki sposób wartościowania zaaprobować. Podobne pomysły zdarzają się i w innych instytucjach wychowawczych i zagubiona zostaje właściwa idea współzawodnictwa socjalistycznego, opartego na wymiernych ocenach wyników działań zbiorowych, podkreślającego identyfikację jednostki z grupą i globalnym społeczeństwem.

Charakteryzując kolejno oddziaływanie przymusu, oceny czynu, oceny osoby, dążenia do obiektywnej doskonałości starałam się podkreślić ich wpływ na różne formy współdziałania i współzawodnictwa.

Model współdziałania wychowawcy i wychowanków oraz tych ostatnich między sobą stanowią dla Znanieckiego twórcze grupy kierownika i zwolenników. Wspólny cel o dużej doniosłości społecznej, pasjonujący kierownika, staje się wówczas celem działań uczniów-zwolenników. Jest on realizowany we współdziałaniu jako pracy zbiorowej, łączącej wyniki czynności twórczych jednostek. Takie współdziałanie opiera się na emocjonalnym stosunku do celu, twórczym wkładzie indywidualności, uzgadniających rodzaj własnego wkładu z kolegami. Współzawodnictwo może być w takich sytuacjach tylko grupowe, kładące nacisk na społeczne znaczenie wyniku pracy.

Stosowanie przymusu rozrywa więzi między wychowawcą i wychowankami, wychowawca zajmuje pozycję władzy, budząc lęk w wychowankach, paraliżuje rozwój grupy. Zdarza się, że przymus pobudza inicja-

⁵ J. Bijak, *Złaz za pół punktu*, *Polityka*, nr 44 (922), z 2 XI 1974.

tywę i zespołową działalność, ale ma ona wówczas charakter buntowniczy, niezgodny z intencjami wychowawcy.

Konformizm ułatwia przyswojenie pewnych schematów działania, ale kształci postawę przystosowywania się do ocen społecznych kosztem lekceważenia właściwego celu czynności, mających zmieniać na lepsze świat obiektywny. Wobec zmienności skali ocen społecznych ta postawa nie sprzyja również rozwojowi grup dynamicznych, natomiast łatwo wiąże się z chęcią wyróżnienia, uzyskania indywidualnego sukcesu i brakiem życzliwości wobec partnerów.

Również ocena osoby, apelująca do wrażliwości wychowanka na ocenę jego przez innych, hamuje rozwój współdziałania. Jej ujemną stroną jest rozbudzanie ambicji osobistej i przyznawanie jej prymatu nad dobrem grupy, rozwijanie tendencji konserwatywnych, niechęci do zmian, a w skrajnych wypadkach dążności do poniżania innych w celu wywyższania własnej osoby.

Konformizm i subiektywacja znajdują przewagę w obiektywacji, dzięki której jednostka uczy się obiektywnej miary dokonań i selekcji opinii o sobie. Dzięki temu jest zdolna do długotrwałego wysiłku i twórczości. Jednocześnie obiektywne sprawdziany działań ludzkich umożliwiają zwiększenie autorytetu nauczyciela-przodownika i intensyfikację stosunku wychowawczego. Uczniowie zaczynają tworzyć solidarną grupę zwolenników, starając się o doskonalenie swoich czynności dla realizacji ważnego społecznie celu. W tych sytuacjach współzawodnictwo, podobnie jak w sporcie, nie rozbija grupy, ale zwiększa jej zawartość i zażyłość, bowiem rozwój jednostki staje się podstawą coraz lepszych wyników całej grupy.

Współdziałanie i współzawodnictwo — to zasadnicze formy każdej pracy wychowawczej i dlatego sądzę, że przypomnienie refleksji Znanieckiego umożliwi nam uniknięcie wielu niepożądanych efektów wychowawczych.

LA COOPÉRATION ET LA COMPÉTITION DANS L'ÉDUCATION À LA LUMIÈRE DES OPINIONS DE FLORIAN ZNANIECKI

Résumé

Dans la période de la discussion sur la transformation de notre système éducatif beaucoup d'opinions de Znaniecki représentent leur actualité. Ses réflexions sur le thème de la coopération et la compétition, à l'avis de l'auteur, peuvent faciliter la compréhension de beaucoup d'insuffisances de l'éducation contemporaine. Dans ce but dans la première partie de l'article on présente les conceptions de Znaniecki concernant la coopération créatrice des instituteurs et des élèves à l'école et puis on a caractérisé l'influence de la contrainte, l'appréciation du fait et l'appréciation d'une personne et de la tendance à la perfection objective — sur les différentes formes de la coopération et compétition.

La coopération c'est une forme de travail d'ensemble et s'appuie sur la relation emotionale au but de travail et sur une telle division des actions qui facilite l'apport créateur des individus. La compétition dans ces situations peut être seulement de groupe en soulignant l'acceptation sociale des effets du travail. L'application de la contrainte déforme la relation éducative et facilement évoque les tendances, rebelles. Le conformisme qui est l'effet de l'appréciation du fait ou de l'appréciation d'une personne, est lié à la tendance au succès individuel, il éveille les ambitions, personnelles exagérées, et dans les cas extrêmes il freine le développement de la coopération.

On reçoit d'autres effets par implication de la mesure objective des accomplissements. Elle stimule la tendance de l'individu à la perfection objective, et devient une base pour des effets de plus en plus meilleurs et de la solidarité croissante de tout le groupe. La coopération et la compétition ce sont les formes essentielles de chaque travail éducatif, mais, comme Znaniecki a démontré par ses remarques, l'application non réfléchie de la rivalisation individuelle, le système non conséquent des prix ou récompenses, donnent des effets qui ne sont pas en accord avec les buts de l'éducation socialiste.